

# WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 138.

Bochum, wtorek, 24 listopada 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Malthoserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniechęcić się pozwoli!**

### Na miesiąc grudzień

zapisywać można

### „Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 50 fenygów,

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Do zapisania użyć można załączonego w numerze dzisiejszym kwitu.

### Polacy na obczyźnie.

**Hanower.** Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Kazimierza w Hanowerze od dnia 3 listopada do 15 listopada 1896. Towarzystwo liczy członków 80. W roku ubiegłym miało towarzystwo 24 zwyczajnych 3 kwartalne i 1 roczne zgromadzenie. Towarzystwo przystępowało 2 razy wspólnie do Sakramentów św. Mszy św. zamówiło tow. 3, w dzień św. Kazimierza, Patrona tow. naszego, na uproszenie zdrowia ks. Siega i za zmarłych członków towarzystwa. Zabaw z teatrami urządzono 4 i „gwiazdkę“ wspólną i wieczorek Kościuszki. Deputacyi wysłało tow. 3 i 8 telegramów. W księżce oszczędności posiada towarzystwo 550 marek. W tym roku pozostaje w naszej kasie czystego dochodu 48 mr. 40 fen. W zaprziesią niedzielę odbyło się roczne walne zebranie w domu towarzyskim katolickim u pana Antoniego Chojnackiego, rodaka, przy kościele św. Klemensa. Na rok bieżący wstępują do zarządu następujący pp.: Jan Galus przewodniczący, Ludwik Konieczny zast., Michał Kaczorowski sekretarz, Jan Wojciechowski zast., Franciszek Piechowiak kasyer, Andrzej Kaczmarek zast., Jan Sledzik bibliotekarz, Jan Pietrzak zast., Jan Batyl i Franciszek Myszowski, Franciszek Besterda chorąży, Józef Pawełczyk podchorąży, Ludwik Mikłoszewicz i Stanisław Grajek asystentami chorągwi, Józef Dałkowski i Marcelli Klatrzyński, zastępcy. — Wszelkie listy dotyczące towarzystwa prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego albo sekretarza.

Jan Galus, przewodniczący, sekretarz.

### Uroczystość otwarcia seminarium duchownego w Poznaniu.

Oprócz licznego zastępu duchowieństwa brali udział w uroczystości pp. Zychliński z Usarzewa, marszałek S. Kurnatowski z Pożarowa, hr. Engeström, radzca jeneralny Szczaniecki, prezes Koła S. Motty, radzca i poseł dr. Mizerski, mecenas Głębocki, Cichowicz, Woliński, Rychłowski, Dziembowski; lekarze radzca dr. Köhler, dr. Batkowski, dr. Święcki, dr. Gąsiorowski, dr. Drobnik, dr. fizyk Paniański i dr. Broeckere; prasę reprezentowali redaktorzy „Dzien. Pozn.“, „Kur. Rozn.“

i „Wielkopolanina“ — dalej panowie dyrektor Więckowski, prof. Jaroczyński, radzca Sławski i wielu innych. Z Niemców był obecnym pan radzca Klose Poseł i szambelan pan Stefan Cegielski telegramem z Berlina zaznaczył, że duszą łączy się z uczestnikami.

Na chórze zebrał się chór śpiewaków pod dyr. Dembińskiego. Przy odgłosie pieśni „Ecce sacerdos magnus“ przybył Najprzew. ks. Arcypasterz i przybrany pontyfikalnie zaintonował „Veni Creator“. Następnie odprawił mszę św. w asyście ks. regensa Jedzinka i ks. dziekana Gimzyckiego z Wielichowa.

Po mszy Najprzew. ks. Arcypasterz wygłosił wspaniałą mowę. Poczem przemawiał ks. regens Jedzink. Po udzieleniu błogosławieństwa przez ks. Arcypasterza, zabrzmiała z chóru pieśń: „Boga Rodzica“, a ks. Arcypasterz obszedł w procesyi w asyście wszystkich obecnych duchownych całe seminarium, celem poświęcenia zakładu.

Tymczasem w udekorowanej zielenią sali, zaczęła się gromadzić publiczność urzędowa. Przybył p. naczelny prezes baron v. Willamowitz Möllendorf, generał komenderujący v. Seeckt, jen. komendant miasta v. Liwonius, generał dywizyi v. Igel, starosta krajowy Dziembowski, prezes rejencyi v. Jagow, nadradzca rejencyjny i zastępca prezesa Kremer, prezes policji v. Nathusius, nadburmistrz Witting, radzca budownictwa miejskiego Grüder, radzca rejencyjny budowlany Hirt, dyrektor banku Habac, radzca rejencyjny Jarotzky, i wielu innych dostojników.

Skoło wszyscy zasiedli na przygotowanych miejscach wszedł do sali z asystą swą Najprz. ks. Arcypasterz, przybrany w purpurę, grono staje i palusz, a łaskawie witając po drodze zgromadzonych gości, zasiadł na wywyższeniu na tronie. Z przyległego pokoju odezwał się chór pieśnią: „Veni sancte spiritus“, a skoro śpiew przebrzmiał, ks. Arcypasterz zabrał głos po łacinie i wygłosił mowę ku otwarciu Zakładu. — W mowie tej skreślił Najprzew. ks. Arcypasterz historię kształcenia duchownych w dawnych wiekach, zaznaczając rozwój w sposobie kształcenia kapłanów. Mowę zakończył Najprzew. ks. Arcypasterz słowami:

„Korzystając z daru Bożego, rzucacie w serca powierzonej Wam młodzieży, ziarnka nauki Jezusa Chrystusa, aby za jej pomocą i sama zdołała rozróżnić prawdę od fałszu, i umiała pouczać skutecznie wierny lud, który jej kiedyś będzie powierzony, ażeby żadnym błędem lub namiętnością nie dał się sprowadzić z drogi wskazanej przez Zbawiciela, ani nie dał się unieść tej strasznej burzy, która zerwawszy się przeciw Kościołowi i państwu, uderza dziś na nie z zgrozą i wściekłością. Krzątajcie się, abyście młodzież tę wychowali na kapłanów według myśli Bożej, którzyby pąkali prawdziwą miłością bliźniego, a nie lękali się trudów i mokołów, czy to w obronie dóbr doczesnych, czy mianowicie w staraniach o zbawienie dusz im powierzonych.“

Na mowę tę odpowiedział znów po łacinie ks. regens Jedzink.

Ks. regens mówił szczególnie o ważności dokonanego dzieła i o powołaniu kapłańskim.

Po tem przemówieniu wygłosił Najprzew. ks. Arcypasterz niemiecką mowę do zebranych naczelników tutejszych władz. Na przemówienie to odpowiedział naczelny prezes p. baron Willamowitz.

Odśpiewanie odpowiedniej kantaty pod dyrekcją pana B. Dembińskiego zakończyło uroczystość, która niezawodnie przez długie lata pozostanie w pamięci uczestników.

### Mowa adwokata dr. Pöppla.

(Dokończenie.)

Świadkowie zupełnie wiarogodni, jak wachmistrz Studer i gospodarz Carnapa pan Pochstein zeznali, że jechał wyciągniętym galopem (im gestreckten Galopp), tak że Pochstein obawiał się, że może ztąd wyniknąć jakie niebezpieczeństwo, a Studer zadenuncyował nawet komisarza u swojej władzy. Czyni to zaszczyt jego poczuciu obowiązku, był to piękny rys urzędnika, obowiązującemu ta załeca się każdemu niemieckiemu urzędnikowi, przekonujemy się jednak ztąd najlepiej, jak niebezpieczną była jazda p. Carnapa, skoro wachmistrz odważył się zanieść skargę na — komisarza.

Mnóstwo świadków opowiada, w jaki sposób Carnap zajeżdżał na dworzec. Wydarł lejce woźnicy, którego przy tej sposobności poczęstował „miłem“ mianem „osła“ i zwolnił jazdę. Przypuszczam, że to uczynił, zląkł się może tłum, ale twierdzą z całą stanowczością, że chciał wjechać między tłum i to jest rzecz najwyraźniejsza. Uważam go za człowieka zbyt dobrodusznego (gutmüthig), żeby przypuścić o nim, że chciał zaburzyć uroczystość na dworcu, ale ponieważ tłum zaraz nie przepuścił komenderującego generała Opalenicy, poczył wyzywać i tłum na siebie oburzył. Najlepszy przyjaciel jego, buchalter Janke poświadczył, że Carnap zakrzyknął: „Was wollt ihr, ich fahre durch, verfluchte Pollacken!“ Janke zapewne nie chciał mu kopać grobu, ale pod przysięgą musiał powiedzieć prawdę. Twierdzenia J. nikt nie obali, ani go nie osłabi.

Z tego wynika, że Carnap wyzywał lud, który bez kwestyi słyszał nazwisko „verfluchte Pollacken“ i oburzył się słusznie w swoich narodowych uczuciach. Z tego wynika, że Carnap wyzywał masy zebrane na dworcu. Pomijam inne wyzwiska, które pełnemi ustami wyrzucał z siebie pan komisarz, było tam „Esel“, „Lump“, „verfluchte Pollacken“, „polnische Bande“, „polnische Hunde“, słowem cała wiązanka najworniejszych kwiatków stylistycznych. Tego nadzwyczajnego bogactwa językowego doprawdy mu nie zazdroszczę.

Prokurator sam przyznał, że ostra jazda p. Carnapa podrażnić mogła lud, szkoda, że w dalszych wnioskach, ztąd wynikających, nie jest konsekwentnym. Na zwyczajnym jarmarku trudno się przetłoczyć przez ludzi, cóż dopiero gdy ognistymi kołmi zajędzie się między zbitą masę ludzi.

Weigt, Obst, Hoffman, Cicha, Filipowski zeznali, że dyszel bryczki p. Carnapa był bardzo blisko nich, a Filipowskiego nawet uderzył. Filipowski zatrzymał konie i oddał tem ludzkości wielką usługę; jak to uczynił, tego w tych warunkach nie można mierzyć na milimetry.

Jaki popłoch musiał powstać wśród tłum, najlepiej charakteryzuje to zdanie Filipowskiego, który nam opowiedział tutaj w swój prosty sposób, że powstał wielki krzyk i lament, a kobiety są zwykle przy takich sposobnościach „takie głupie“.

Carnap prowokuje dalej. Na Filipowskiego,

który na szczęście zatrzymał konie, inaczej mogło się stać nieopisane nieszczęście, wrzeszczy, jak zeznaje własny woźnica Carnapa, który nie chciał chyba panu swemu kopać grobu: „Wo ist der Lump, der mir die Pferde angehalten hat?“ Przed chwilą było „Esel“, teraz „Lump“. Filipowski nie uniósł się, tylko spokojnie odpowiada: „To ja, czym panu co złego uczynił?“

Filipowski nie powinien w ogóle znajdować się między oskarżonymi, przypuszczam, że zachodzi tu pomyłka prokuratoryi, prócz bowiem Asta, który dopiero teraz obwinia Filipowskiego, a w śledztwie o nim nie wiedział, tylko rzekomo widział Smierchalskiego, Wawra i Roja, nikt go nie widział między bijącymi.

Nie może tu być wogóle mowy o zaburzeniu pokoju publicznego, ani o zbiegowisku, bo lud zebrał się na dworcu w celu pokojowym, nie przybył w celu bicia kogoś, brakło mu uczucia rozmyślności, to co nastąpiło w danych warunkach, musiało nastąpić. Wszystko stało się z błyskawiczną szybkością, przypadkowo, a nie było obmyślane z góry. Ale za mało było tego Carnapowi, który wpadł na nieszczęśliwą myśl, żeby ponownie dosiąść woza i plac nim objeżdżać. W ten sposób więcej jeszcze prowokuje lud, który teraz poznał, o co chodzi napastnikowi. O jakimś wspólnym postępowaniu tłumu nie może być mowy, charakter jego był wogóle spokojny. Prócz pana Carnapa nikomu włos nie spadł z głowy. Świadczenie Manheimer, Kühnelt, Müller, burmistrz Thorzewski, Christ wygodnie przez tłum dostali się na dworzec. Wernerowi nie się nie oberwało, ani bryczki nie uszkodzono, a i woźnicy nic nie uczyniono. Czyżby w jednej chwili miał się charakter ludu ze spokojnego zmienić na gwałtowny, tego chyba nie będzie nikt przypuszczał z stanowiska rzeczowego i prawnego nie zdoła tu nikt wywnioskować zaburzenia pokoju publicznego. Upadał to więc samo przez się.

Chodzi teraz o to, czy oskarżeni dopuścili się pobicia.

Smierchalski miał według zeznania Asta wymachiwać rękami nad Carnapem, ale świadkowie Silski i Chorowska zupełnie dowiedli jego niewinności. Szczególne znaczenie przywiązują do zeznania Silskiego, który zeznał z wielkim spokojem i przytomnością umysłu,

## Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Strzelec wszakże, który się odezwał, jakoś inaczej trochę wyglądał, chociaż ubiorem nie różnił się od tych, których zwykle spotykano. Miał również wysokie, obciążone rzemieniem aż powyżej kolan skorzone, dalsze odzienie z cienkiego szarego sukna, na szwach i na siedzeniu skórą naszyte, kurtkę obcisłą, wysoko pod górę zapiętą z długimi rękawami, za pasem skórzany nóż myśliwski i kilka strzał, wyglądających z przytwardzonego u lewego boku sajdaka, na prawem zaś jego ramieniu kołysał się łuk niewielki ale misternie wyrobiony z napiętą cięciwą. Mowa jego była też odmienna nieco od rybackiej, łatwo ją jednak rozumiano. I dźwięk głosu był nieco inny, ale nikt tam na to nie zważał, tylko babula głos ten usłyszawszy, podniosła oczy i zdało jej się, że strzelca tego już kiedyś widziała... Chciała mu więc swoją troskę opowiedzieć, wyciągnęła kn niemu ręce, ale on nie pytał o nic więcej, nie słuchał nic zgoła, jeno oddalił się spiesznie zmiierzając ponad brzegiem jeziora ku sterzącym, niebotycznym skałom.

W giętkich jego ruchach znać było człowieka przyzwyczajonego do ciągłego chodzenia, szedł zaś tak szybko po stromej ścieżce nad jeziorem jak inny nie podążył na równej drodze i tylko łuk jego kołysał się z lekka, migając w coraz wyżej wznoszących się promieniach słońca, a główki strzał błyszczały wyglądając nieco z sajdaka. Szedł tak przyspieszonym krokiem, kryjąc się lub wychodząc z załomu skał; kilka razy ukazało się jeszcze jego wielkie orle pióro zatknięte za szeroki kapelusz i wreszcie jak nagle się zjawił, tak też i szybko znikł z przed oczu patrzących.

— Oho, mój Bogum musi się znaleźć,

że aż do chwili, w której wóz C. odjechał, Smierchalski znajdował się blisko niego.

Nie chcę twierdzić, że Ast dopuścił się krzywoprzysięstwa, ale z rzeczonych powodów mam wątpliwość co do wiarygodności zeznań. Ast przypatrywał się awanturze z najodleglejszego punktu i ztąd niby widział rzeczy, których nawet Werner, najbliższy towarzysz Carnapa, nie widział. Czyżby świadectwo niewykształconego Asta miało być poważniejszym od świadectwa wykształconego Wenera? Zważać trzeba także na to, że to była ciemna noc i wszystko odbywało się z błyskawiczną szybkością. Świadectwo Asta jest i z tego powodu podejrzanem, że on tak dobrze słyszał wyzwiska polskie, a niemieckich wyzwisk Carnapa nie słyszał.

Klimpel obciążał Stelmaszyka w śledztwie. Tutaj jednak, gdy złożył przysięgę, zachwał się w swoim zdaniu i nie mógł napewno twierdzić, że go widział między bijącymi. Inni świadkowie dowodowi nie widzieli go wcale między nimi. Porównując dawniejsze świadectwo Klimpla niezaprzyśiężone, a obecne zaprzyśiężone, przyjść musimy do przekonania, że to, co powiedział teraz, jest prawdą. Komorowska i Czepczyńska zeznały jak najbardziej stanowczo, że Stelmaszyk znajdował się w ich pobliżu i że w biciu nie hrał żadnego udziału. Samo podejrzenie nie wystarcza do zasądzenia, rozstrzyga tylko niezbity dowód winy. Również Klaczyńskiemu nikt nie udowodnił, że bił Carnapa lampionem, a co do Filipowskiego, to prokuratura tylko przez pomyłkę mogła umieścić go na ławie oskarżonych.

Interes bezpieczeństwa publicznego domaga się przyznania wszystkim oskarżonym łagodzących okoliczności, o czym specjalnie mówić będzie kolega Woliński. Przekonany byłem, że prokuratura sama o to wniesie, niestety omyliłem się, sądziłem, że osoba Carnapa i jego oburzające postępowanie na dworcu same wystarczają, aby im przyznać łagodzące okoliczności.

Nie mogę przypuścić, żeby panowie przysięgli mogli kierować się zdaniem, że ponieważ bito, więc ktoś musiał bić, a szukać go trzeba między oskarżonymi, bo wniosek to bardzo niebezpieczny. Jeżeli się nie udało wyszukać winnych, to z tego nie wynika, że są nimi oskarżeni. Dowodzi to tylko niedostateczności wszystkich ludzkich urzędzeń. Zbyt często prawdziwie winni uchodzą karze. Nawet ze-

musi! — zawołała babula, budząc się nagle z jakiegoś odrętwienia, w którym chwilę pozostawała, patrząc za oddalającym się strzelcem.

— No, toć i my idziemy go szukać — rzekł Kilian — a może choć topielca wydo-

staniamy — dodał ponuro.

— Nie, on żyje, on ocalony — zawołała babula.

Wtem wrócił Krystyan i zasmucony stanął opodal.

— A co, a co? — zawołała z drżeniem stara kobieta.

— Nie znalazłem go, nie było go na wyspie — odrzekł chłopak.

— Nie było go! no, ale on być musi! — wołała wyciągając ręce. I nie słuchając nic dalej, nie patrząc na nikogo, powlokła się do swej pustej chaty.

Krystyan tymczasem przybliżył się do stojącego rybaka i rzekł:

— Widziano na św. Bartłomieju jego łódkę, jak na wielkiej toni walczyła z burzą, potem jakaś łódź pusta przyplłynęła do wyspy, pochwycili ją, mocno pogruchotana — dodał smutnie wzniesiwszy głowę.

— Utonął biedaczysko! — rzekł Anzelm.

— Ha, toć nie on pierwszy! — dodał Kilian.

— Ha, taki to już los rybaka — ozwał się Daniel.

— Z tem wszystkiem trzeba poszukać jego ciała. Niechaj stara chociaż tę ma pociechę, że go uczciwie po chrześcijańsku pochowa — dodał Wilhelm, i każdy z rozmawiających poszedł do łodzi, umawiając się jak i gdzie będą zastawiać sieci i zastawiając szukać ciała zaginionego chłopaka.

I życie znowu popłynęło zwykłym trybem wśród rodzin rybackich.

Ci, co popłynęli na poszukiwanie Boguma, nie wracali i nie znalazłszy go zajęli się łowieniem węgorzy i łososi jeziornych, oraz mniejszych rybek do poszukiwania których

wewnętrzna postawa oskarżonych nie powiada, żeby to byli ludzie gwałtowni i pohopni do bicia. Sam Carnap nie wie, czy który z oskarżonych go uderzył, ja jestem zupełnie przekonany o ich niewinności. Wnoszę tedy o uwolnienie wszystkich oskarżonych od winy i kary. Oni są niewinnymi, bo winy im nie udowodniono. Główny winny jest Carnap sam. Jeżeli panowie przysięgli wydacie wyrok uwalniający, to najlepiej odpowiecie zadaniu, które na samym początku wypowiedział do was przewodniczący, że obowiązkiem waszym jest szukanie prawdy i znalezienie sprawiedliwości.

## Ziemie polskie.

Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

**Oliwa.** † W czwartek 19 bm. o godz. 7 rano umarł po dłuższej chorobie opatrzony Sakramentami św. ksiądz Aleksander Tusch, wikary w Oliwie, w 50 roku życia a 23 roku kapłaństwa. Niebożczyk urodził się 24 września r. 1847 na Kaszubah w parafii Kieleńskiej, do której wtedy jeszcze i kościół w Przedkowie jako filialny należał.

**Swiecie.** Niemcy-katolicy, których jest około 600, otrzymali pozwolenie na śpiew niemiecki podczas Mszy św. w niedzielę i święta, w których przypadają niemieckie kazania. Tak donoszą „Westpr. Mitth.“.

**Chełmno.** Pewien właściciel w okolicy zgubił przed 7 laty na polu zegarek. Teraz go dopiero znaleziono przy órce. Zegarek był nieuszkodzony i chodził, gdy go pociągnięto.

**Gniew.** Staraniem ks. wikarego Bielskiego założono tu Towarzystwo katolicko-ludowe, dotąd wyłącznie charakteru polskiego. Lecz i dla niemieckich katolików ma się założyć podobne towarzystwo. Ks. B. stara się też sprowadzić Siostry, któreby urządziły ochronkę, aby katolickie dzieci nie potrzebowały posyłać do dyakonisek.

**Chełmno.** Przy szosie pod Windakiem znaleziono robotnika Proszyńskiego z Chełmży zmarłego w skutek mrozu.

**Oliwa.** Podczas misy przyjęto tu około dziesięć tysięcy wiernych Sakramenta św.

**W Purdzie** zamknięto szkołę z powodu panujących między dziećmi żarnic (odrów). Także w Patrykach i Nerwiku pojawiła się ta choroba.

**Elbląg.** 2-letnie dziecko robotnika P.

właśnie miesiąc czerwiec był najpodatniejszy. Inni wypróżniony sieci pojechali do Salcburga i do innych miast, kędy przebywający z dalekich stron kupcy, kupowali właśnie teraz świeże ryby, podobnie jak w zimie chętnie nabywali wędzone. Babula odtąd mileżąca codziennie siadała nad jeziorem i wpatrywała się w toń jego. Obojętnie znosiła żarty brutalne Grypa, najchętniej rozmawiała z dziećmi, które ją zwykle otaczały. Wypytywała Krystyana ilekroć przybił do brzegu, czy czego o jej chłopcu nie posłyszał, zdawała się na coś oczekiwać, była nawet dosyć spokojna. Gospodarstwa w chacie prawie żadnego nie prowadziła, żywiła się tem, co jej litościwa ręka sąsiadów podała i powtarzała uparcie:

— Nie zginął, wrócić musi, wróci...

Tak zaś tę wiarę umiała wpoić w małą Gutę, że i ta odkładała czasem lepszy kasek jadła, udatniejszy podplomyk, lub pióro, które w przelocie około jeziora ptak uronił, mówiąc:

— Trzeba to schować dla Boguma.

Babula mimo swego spokoju, chodziła kilkakrotnie do Salcburga do urzędu, ale cóż urząd mógł poradzić, toć utonięcie rybaka było rzeczą tak zwykłą, jak spadnięcie ze skały strzelca. Nie zadawano więc sobie pracy i wreszcie kazano starą wyprowadzić za wrota. Dotarła nawet do Jego Ekscelencyi biskupa. Biskup wysłuchał jej łaskawie, a chociaż część jeziora Königssee, do dóbr jego należała i przyjmował od rybaków przynależną daninę, nie mógł jednakże nakazać burzy, żeby nie szalała, wodom, aby się rozstąpiły i oddały ciało utopionego.

Wreszcie polecił również, aby nie wpuszczano więcej biednej kobiety, którą w ogóle miano za pozbawioną zmysłów. I nad jeziorem też widziano, że babuli miesza się coś w głowie; nie zważano więc prawie na nią, alieci jednego dnia nie zjawiła się wcale w osadzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

otrulo się kwasem siarczanym, który matka postawiła tak nisko, że dziecko mogło dosięgnąć.

**\* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

**Gniezno.** Ulotnił się ztąd dyrektor niemieckiego przejezdneho teatru, nazwiskiem Kupfer i to z takim pospiechem, że nawet po drodze zapomniał zapłacić za ogłoszenia, które zamieszczał w tutejszych niemieckich pismach. Pozostali aktorowie znajdują się w skutek nagłego wyjazdu swego dyrektora w bardzo krytycznem położeniu.

**Wieś Bzowo,** móg 6000, pow. czarnkowskiego kupił od Chełmickich p. Szuldrzyński z Lubasza dla córki swojej pani Niezychowskiej. 3000 móg chcą rozparcelować.

**Gniezno.** Burmistrz Roll przebywa chwilowo u swych krewnych na Gór. Ślązku. Założył on przeciwko wyrokowi bydgoskiego wydziału obwodowego apelację do wyższej instancji i spodziewa się, a nadzieję jego podzielają tutejsze niemieckie koła obywatelskie, że instancja ta wyrok skasuje i wróci mu utraconą posadę.

**Pisownia nazwisk.** Dnia 17 bm. toczyła się przed sądem ławniczym w Inowrocławiu, jak donosi „Dziennik Kuj“, ciekawa sprawa przeciw p. Józefowi Mańskiemu z Sobiesiernia i synowi jego, p. Erykowi. Oskarżenie oparte było na twierdzeniu, że panowie Mańscy niestusnie posługują się nazwiskiem „Mański“ — istotne bowiem ich nazwisko jest „Manske“. Obrońcy oskarżonych udowodnili, iż pradziad oskarżonych nazywał się Mański i jako taki zapisany jest w księgach kościelnych w roku 1763, dalej, że dziad ich Bogusław pisał się Mański, że w księgach gruntowych familianci oskarżonych pisali się od początku wieku tego „Mański“. Prokuratora wniosła o ukaranie oskarżonych. Sąd jednak wydał wyrok uwalniający.

Wyrok ten dla panów Mańskich o tyle jeszcze jest ważnym, że władza administracyjna, oparłszy się na rzekomo gruntownych badaniach, doszła już była przed pół rokiem do innego, niż sąd rezultatu, i rozpięła się do rozmaitych władz z zawiadomieniem, iż panowie Mańscy nazywają się Manske, i wezwała urzędników, aby w przypadkach, gdyby interesowani mieli się dalej posługiwać nieprzystępującem im nazwiskiem, fakt ten odnośniej donieśli władzy. Pomiedzy innymi i poczta takie dostała uwiadomienie, z powodu czego listy z pieniędzmi lub rekomendowane pod adresem „Mański“, nie były adresatowi doręczone, lecz wracały znów do adresantów, którzy po dłuższych korespondencyach, dowiedziawszy się o przyczynie zwrotu listów, pieniędzy itp. — zniewoleni byli drugi raz wysłać i siebie pocztę trudzić.

Może szanowni posłowie — pisze „Dziennik Kujawski“ — i w tej ciekawej sprawie, zwłaszcza co się tyczy owego zarządzenia władzy administracyjnej, zainteresują p. ministra?

My od siebie przypominamy, że to już drugi wypadek w ostatnich czasach wydarzony, że sąd pruski staje w sprzeczności do rozporządzeń władzy administracyjnej i odwrotnie.

**\* Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

**Rogi.** Ks. prob. Kałuża został zamianowany dziekanem.

**Strzeboń.** W środę wieczorem powstał w stodole siodłaka Stankego z niewiadomej przyczyny pożar. W krótkim czasie stodoła ta oraz stodoła handlarza Pszynickiego padły pastwą płomieni.

**Głiwice.** Żona robotnika kolejowego Choroby wracała w południe do domu od męża, któremu zaniosta była obiad. Kiedy przechodziła przez szyny, nadjechał niespodziewanie pociąg i przejechał biedaczkę. Koła rozszarpały jej ciało w kawały.

**Cwiklice** pow. Pszczyński. W zeszłą niedzielę ukradziono chałupnikowi Franciszkowi Szczyrbockiemu konia wraz z wozem. Koń liczy 8 lat i jest średniej wielkości, koloru ciemno-brunatnego. Złodzieja dotąd nie wysłędzono.

**Katowice.** Hajer Langner znalazł śmierć niespodziewaną na kopalni „Ferdynand“. Zarywające się węgle zasypały go zupełnie i tak go poraniły, że nie odzyskawszy przytomności, krótko potem umarł.

**Zabrze.** Nabój który za rychło wy-

strzelił poparzył górnika Kawkę na kopalni królowej Ludwiki tak niebezpiecznie, że biedny K. niezawodnie wrok utraci.

— Na kopalni Wolfganga zasypały węgle górnika Poniszowskiego i ciskacza Waloszka. Poniszowski zmarł po 4 godzinach, Waloszko- wi złamały węgle nogę.

**Wiadomości ze swłata.**

**Berlin.** Kanclerz ks. Hohenlohe, otwierając 20-go bm. sejm pruski odczytał orędzie królewskie, w którym zaznaczono, że parlament został zwołany niezwykle rychło z powodu ważnych i pilnych zadań. Finanse są stale dobre. Etat na rok 1897/98 zamyka się bez niedoboru. Na stałe przez dłuższy czas utrzymanie pomyślnych stosunków finansowych wszakże nie można na pewno liczyć. Bądź co bądź można przeprowadzić polepszenie płacy urzędników oraz wyższych nauczycieli i profesorów. Także pensye dla wdów i sierót zostaną podwyższone. Orędzie królewskie zapowiada dalej nowy projekt o płacach nauczycieli ludowych, których dochody mają wzrastać z latami służby. Dalej wniesie rząd projekt o płacach sędziów. Konwersya czterech procentowych długów państwowych oraz projekt umorzenia długów są przewidziane, niemniej budowa nowych lin j kolejowych i środki na podniesienie rolnictwa. Projekt ustawy o Izbach handlowych jest przygotowany, także różne statuty gminne.

— Projekt pruskiej ustawy o stowarzyszeniach, po ukończeniu odnośnych narad, zostanie wniesiony do sejmu.

**Lwów.** Grecko-katolickim (unickim) biskupem w Przemyślu mianowany został ksiądz Konstanty Czechowicz, kanonik grecko-katolickiej kapituły w Przemyślu.

**Wiedeń.** Sprawa pojedynków zajmować będzie niebawem także austryacką radę państwa.

**Król serbski** wyjechał do Wiednia. Na czas niebytności swojej w kraju powierzył rządu radzie ministrów.

**Petersburg.** Rząd rosyjski zdaje się nie być zadowolonym z obecnego stanu rzeczy w Bułgarii, gdyż przyboczny jego prasowy „Nord“ brukselski wystąpił świeżo z dość cierpkimi uwagami, skierowanemi pod adresem księcia Ferdynanda i obecnego gabinetu bułgarskiego.

**Rząd hiszpański** zdaje się w wojnie, którą prowadzi na wyspach Filipińskich i na Kubie, cieszyć sympatją Niemiec, Francji, Rosji i Austro-Węgier. Reprezentanci tych państw w Madrycie ofiarowali każdy po 500 pesetów na rzecz żołnierzy hiszpańskich, rannych na Kubie i w Manili i wyrazili sympatyę dla dzieła ratunkowego, które na rzecz ofiar powstania podjęto madryckie pismo „Imparcial“.

**Z różnych stron.**

**Bochum.** Podług ostatniego spisu ludności liczy Bochum 53,842 mieszkańców, z tych jest 29 270 katolików, 23,549 ewangelików i 803 żydów.

**Hattingen.** W kopalni „Friedrich Karl“ nastąpił onegdaj wybuch gazów, wskutek czego 5 górników niebezpiecznie okaleczonych zostało. Odwieziono wszystkich do górniczego domu chorych zwanego „Bergmannsheil“.

**Rotthausen.** Pewien mężczyzna zaniewidział tu nagle. Obudziwszy się, prosił żonę, aby zapaliła lampę, podczas, gdy już był biały dzień. Lekarz ma nadzieję, iż zdoła nieszczęśliwemu zwrok przywrócić.

**Baukau.** Administratorem nowo utworzonej kościelnej gminy filialnej w Baukau został mianowany ks. kapelan Müller z Herne.

**Langendreer.** W kopalni „Colonia“ został onegdaj 2 górników okaleczonych.

**Recklinghausen.** Cesarz polecił dotkniętym nieszczęściem, z powodu wybuchu gazów w kopalni „General Blumenthal“ wyrazić swe współczucie.

**Alstaden.** W dniu św. Barbary dnia 4 grudnia o godz. 7<sup>3/4</sup> odprawioną zostanie jak corocznie Msza św. za członków Tow. św. Jerzego, w celu uproszenia im szczęśliwej śmierci. Prócz tego zamówioną zostanie Msza święta na intencję wszystkich Polaków z Al-

staden. Składki na ten cel przyjmuje Rodak J. L., kto więc ma wolę, może mu swą cząstkę wręczyć.

**Wattenscheid.** W kopalni „Maryanne-Steinbank“ został zabity górnik Neumann.

**Carnap.** Wóz kolei elektrycznej zapalił się podczas jazdy z Carnap do Bredeney. Pomimo, iż ogień zdołano przytłumić, wóz tak uszkodzony, iż go nadal nie można użytkować.

**Z Wiesbadenu** donoszą, że cesarz Wilhelm ułaskawił trzech policyantów, którzy za pobicie więźniów skazani zostali na karę więzienną. W części darował im cesarz całą karę, w części zamienił karę więzienną na karę pieniężną.

**Niebawem** zostaną puszczone w obieg nowe 50-fenygówki. Nowe monety mają na obydwóch stronach koronę z liści dębowych. Znajdujący się na jednej stronie orzeł jest znacznie mniejszy.

**Pożyteczne wiadomości.**

Już nieraz zastanawiano się nad pytaniem, czy trzeba zapłacić koszta urzędowego napomnienia (Mahnzettel), chociaż się przed doręczeniem takowego już podatki zapłaciło. Odpowiadano na nie rozmaicie, aż wreszcie sprawę tę rozstrzygnął sam minister skarbu. Wedle niego musi każdy zapłacić koszta napomnienia, jeżeli napomnienie zostało słusznie wystawione po upływie czasu, w którym każdy ze swych podatków uiścić się powinien. To, że napomnienie zostało dopiero doręczone, kiedy już podatki tymczasem zapłacono, nie zmienia sprawy, bo chodzi tylko o to, że podatków nie zapłacono, kiedy należało.

Czy komornikowi sądowemu wolno zegarki fantować? „Kammergerycht“ niedawno wydał w tej sprawie wyrok, że: nie wolno! ale tylko w takim razie, jeżeli człowiek posiada tylko jeden zegarek, jest w stosunku zależnym, winien się punktualnie stawić na godzinę do obowiązku, lub przy pracy codziennej zegarka potrzebuje. Takim zaś wolno fantować, którzy noszą zegarki dla parady lub zbytku, albo też posiadają kilka zegarków w mieszkaniu.

**Rozmaitości.**

**Kto** najdłużej żyje. W obecnej chwili przeszło 3883 mieszkańców Bułgarii przekroczyło setkę lat. Potem idą Rumuni z 1084, oraz Serbowie z 578 starcami stuletnimi. Następne miejsca w długowieczności zajmują: Irlandczycy, Hiszpanie, Francuzi, Anglicy, Niemcy, Szkoci, Norwegczycy, Szwedzi, Belgowie, Duńczycy, Szwajcarowie. Najstarszymi ludźmi na świecie w chwili obecnej są podobno: Murzyn Bruno Cetrin, zamieszkały w Buenos Ayres, liczący 150 lat, i mieszkaniec Moskwy, Kustrym, liczący 140 lat wieku. O nas przy tej statystyce zapomniano jak zawsze.

**Porwanie mężczyzny.** Równouprawienie kobiet w Ameryce objawia się w coraz oryginalniejszy sposób. Ostatnim jego wyrazem jest... porwanie narzeczonego przez narzeczoną. Tego bohaterskiego czynu dopuściła się młoda, ładna i bogata miss Anna Piekering. Urowadzony został pan Juliusz Slaughter, 35-letni młodzien, któremu ojciec wzbraniał małżeństwa z obawy, aby silne wzruszenie nie skróciło życia, zagrożonego wadą serca. Młodzieniec strzeżony był pilnie w domu rodzicielskim, przedsiębiorcza dama potrafiła jednak zmylić czujność straży i wzięwszy z nim ślub, zawiozła go w podróż. Mimo tylu wrażeń, stan serca oblubieńca znacznie się polepszył.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

**Postbestellungs-Formular.**

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für den Monat December und zahle an Abonnement und Bestellgeld 0,60 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 0,60 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

# Nowości

w materyach na ubrania, zakietach, kołnierzach kapesach, kołach, płaszczach od deszczu, ubraniach, paletotach, szuwałówkach, płaszczach pelerynowych

**bajecznie tanio!!**

Zwracamy uwagę, iż konfekcyja, wystawiona w naszych oknach wystawnych, składa się wyłącznie z ostatnich nowości.

**Bracia Alsberg,**  
Wattenscheid. Telefonu nr. 143.

## Polecenie interesu.

Szanownym Polakom w Bochum i okolicy polecamy na porę zimową nasz dobrze zaopatrzony skład materyj zagranicznych i krajowych, **na ubrania, paletoty i spodnie** po umiarkowanych cenach, ręcząc za rzetelną usługę i dobre wykonanie.

Z szacunkiem

**Ledwoń i Kurze,**  
krawcy,

Bochum, Dorstener Str. nr. 44.

## Bracia (Gebrüder) vom Berge,

Langendreer-Bahnhof,

destylacya, fabryka likworów, skład win, polecają swe bardzo dobre likwory, rumy, koniaki itd. Bogaty skład win mozelskich i reńskich. Niemieckie i francuskie wina czerwone, jako też najlepsze odleżałe cygara po cenach najtańszych.

## Czemu tak tanio? Bracia Paschke

Zakład zegarmistrz.-złotniczy i warsztat reparacyjny w Ostrowie.

Tylko dobrze obciążone zegarki kieszonkowe, ściennie, regulatory, budziki, łańcuszki, kolczyki, broszki, pierścienie z kamieniami, ślubne i t. d. **we wielkim wyborze** gotowe i na osobne zamówienia, wszystko pod kilkoletnią gwarancją piśmienną przy osobliwie rzetelnej usłudze po uderzająco niskich cenach.

Dla tego,

iz mamy wielki odbyt bo nadchodzą w każdym dniu z wszęch stron zamówienia i przez wysyłanie podróżującego, tym więcej zadawaliśmy się małymi zyskami. Niegustowne zamieniamy choć po dłuższem czasie na inne, usługa tylko sumienna.

**Prosimy się przekonać.**

Cenniki gratis i franko.

## Polecenia godne książki.

Uczciwemu Bóg pomaga. Powiastka z życia rzemieślnika. Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Dobry syn.* Bajka z przed tysiąca lat. Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Zycie sierotki Kasi.* Cena 28 fen., z przes. 33 fen. — *Cudowna dziewczica.* Cena 12 fen., z przes. 15 fen. — *Szczęście tylko w Ojczyźnie.* Cena 40 fen., z przes. 45 fen. — *O królu polskim Kazimierzu Wielkim, królem kmiotków zwanym.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Spiewy historyczne Juliana Ursyna Niemcewicza z 35 rycinami.* Cena 1 mr., z przesyłką 1,20 mr. — *O konstytucyi 2 maja.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen., w pięknej oprawie w płótno 60 fen., z przes. 70 fen. — *O odkryciu Ameryki.* Cena 20 f., z przes. 25 fen. — *O hetmanie Żółkiewskim.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Lepiej późno niż nigdy.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Opieka gromadzka.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Jak z sobą żyją żli małżonkowie, a jak dobrzy żyć powinni.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *O Kościuszcze i o bitwie racławickiej.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen., w pięknej oprawie w płótno 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pamiętniki Paska.* Cena 32 fen., z przes. 37 fen. — *Domowy poradnik lekarski.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O pracy i własności.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlaccica i co się potem stało?* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *Chrzest Litwy.* Cena 16 fen., z przes. 19 fen. — *Żywot św. Wojciecha.* Cena 16 fen., z przes. 21 fen. — *O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim.* Cena 20 fen., z przes. 25 fen. — *O różnych dziwach świata i wynalazkach.* Cena 40 fen., z przes. 50 fen. — *Pieśń o ziemi naszej, w pięknej oprawie w płótno.* Cena 40 f., z przes. 45 fen. Należytość uprasza się przesyłać równocześnie z zamówieniem.  
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## J. & F. Biergans,

hurtownie **Bochum,** cząstkowo  
**20 ul. Kortumstr. 20**

polecają w bardzo wielkim wyborze  
**po cenach zupełnie stałych, ale bardzo tanich**  
kaftany, gacie, wełniane koszule i chustki, materye na koszule.

Dla kobiet i dzieci: koszule, pończochy i majtki.

Szanownej Pani

Katarzynie Hęciak  
składamy w dniu godnych Imienin (25 bm.) jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. W końcu wykrzykujemy: Niech żyje Katarzyna Hęciak aż całe Braubauerschaft zaдрży! Tego Pani życzą Jan Olek z żoną Jadwigą.

## Prawdziwą krakowską kielbasę

fabrykuje i rozsyła po 90 fenygów za funt licząc

**Paweł Kozak,**  
w Mikołowie, G./Śl  
(Nicolai O/S.)

**Królewicz Lel.**  
Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

## Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole  
tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiające czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

## Jacob i spółka, Witten,

26. Bahnhofstrasse 26.

Nowe szuwałówki,  
Płaszczepelerynowe  
nadzwyczaj wielki wybór  
w pięknych jasnych i niebieskich kolorach kosztują u nas  
7,50, 9, 12, 15, 18, 20 do 45 marek.

Eleganckie ubrania  
dla panów  
z rzetelnych materyj,  
kosztują u nas  
6, 10, 15, 18, 20 do 48 marek.

Najnowsze paletoty  
na jesień i zimę  
we wszystkich kolorach  
kosztują u nas  
7, 8, 13, 16, 21, 28 do 42 mr.

Do każdego przedmiotu dodaje się kawałek tej samej materyi do łatania i to tak wielki, jak strona tej gazety, darmo.

Przy zakupnie od 25 mr. począwszy, dajemy parę butów do pracy darmo.

## Jakob i spółka,

skład pierwszego rzędu ubrań dla panów i chłopców.  
W naszym składzie mówi się po polsku.